

ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELKI – 1 I 2003

Maryja – Matka Boga i nasza Matka

Dzięki wykształconemu Grekowi o duszy przepelnionej szacunkiem do człowieka możemy po dziś dzień rozważać i podziwiać cały kontekst Bożych Narodzin. Św. Łukasz, lekarz z wykształcenia, a uczeń apostołski i Ewangelista z powołania, pięknym językiem opowiada i zapisuje to, co wydarzyło się w owych dniach, a co zmieniło bieg historii. Być może, właśnie dzięki swemu lekarskiemu sercu i dzięki wycuciu tego, co dzieje się w ludzkiej psychice, św. Łukasz dużo uwagi poświęca w swej narracji osobie Matki Dziecięcia. Maryja od momentu narodzin Jezusa stoi jakby w cieniu swojego Syna, towarzysząc Mu swoją, często milczącą, obecnością. Ewangelista, w przeciwieństwie do sceny Zwiastowania, nie notuje pytań rodzących się w umyśle Maryi, choć niewątpliwie takie pytania były Jej nieobce. Ciekawym rysem wspólnym wielu scenom, w których Maryja wplata swoją obecność w zbawcze dzieło Syna, jest refleksyjna natura Matki Jezusa. W dzisiejszym fragmencie tekstu natchnionego Ewangelista pisze, że „Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu”

Serce matki jest wszechświatem uczuć, emocji, refleksji i tych wszystkich odniesień, których nie jest w stanie zastąpić żadna inna osoba, choćby była jak najbardziej kompetentnym wychowawcą. W kontakcie z sercem matki – nie bez powodu mówi się przecież potocznie, że człowiek w pierwszych miesiącach swojego życia rozwija się właśnie pod sercem matki – dziecko zostaje wprowadzone w świat uczuć, w świat miłości, poświęcenia i życia dla innych. Maryja, jak każda matka na ziemi, dzieliła się sercem ze swoim dzieckiem, dzieckiem szczególnym – Synem Bożym. Niewątpliwie Jezus Chrystus w swej ludzkiej naturze w jakiś sposób odzwierciedlał postawę swojej Matki, jej temperament, jej rysy fizyczne i osobowość. Przez długi czas życia ukrytego nauczył się wiele od Tej, którą Ojciec dał Mu jako Matkę. Można powiedzieć, że w relacji do ludzkiej natury Zbawiciela kontakt z Maryją miał znaczenie fundamentalne. Ona wprowadziła swego Syna w świat uczuć, w relacji do Niej realizował swoje pierwsze odniesienia miłości i szacunku.

Każde dziecko jest dla matki darem, ale i tajemnicą. Napięcie, jakie tworzy się od pierwszych godzin życia dziecka pomiędzy nim a matką, sprawia, że oboje muszą uczyć się siebie nawzajem. W konsekwencji dziecko staje przed pytaniem: „kim jest ta, dzięki której ja jestem na tym świecie”, a matka poszukuje odpowiedzi na pytanie: „kim jest ten, któremu dałam życie” Nie inaczej działo się w łonie Świętej Rodziny. Maryja już od samego początku zostaje zaskakiwana kierunkiem Bożego działania w Jej życiu i drogą, na której

znalazł się Jej Syn. Wszystko to, co dotyczy Jej Syna, sprawia, że „zachowuje Ona te sprawy w swoim sercu i rozważa je”, będąc jednocześnie Uczennicą Tego, którego zrodziła.

Wrażliwość serca Maryi sprawiła, że wydarzenia Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku stały się dla Niej szczególnie raniące. Żadna pieta nie jest w stanie odzwierciedlić materialnie tego, co w sercu Matki działo się w owym czasie.

Ból tych dni nie był jednak bezowocny. Mocą słów wypowiedzianych przez Zbawicielą na Krzyżu serce Matki Jezusa stało się sercem naszej Matki. Od tego czasu również nasze sprawy są przedmiotem troski Matki Zbawiciela, i tak jak pilnie zachowywała sprawy Jezusa w swoim sercu i rozważała je, tak pilnie rozważa również nasze sprawy, by oczywiście przyjść nam z pomocą w jak najbardziej matczyzny sposób – w cichości, ale i skutecznie, nie szczędząc siebie, lecz dając siebie nam, jak każda matka.

Niech dzisiejsza uroczystość będzie dla nas impulsem do tego, by podziękować Matce Boga-Człowieka i naszej Matce za jej nieustanną troskę, a jednocześnie zachętą do tego, aby powierzyć Jej cały rok, którego pierwszy dzień dzisiaj przeżywamy.

ks. Adam Łuźniak